

Éric Zemmour, *Francja nie powiedziała ostatniego słowa*, Instytut Nowych Mediów, Warszawa 2021, ss. 350.

Instytut Nowych Mediów wydał najnowszą książkę Érica Zemmoura w tym samym roku, w którym wyszła ona we Francji. Należy więc podkreślić tempo jego pracy. Książka ta jest mieszanką wyznania powodów i okoliczności zgłoszenia jego kandydatury we francuskich wyborach prezydenckich oraz różnych zapisków odnoszących się do zdarzeń z lat 2006–2021, a dobrze ukazujących jego stosunek do rzeczywistości społecznej, politycznej i kulturowej współczesnej Francji. W polskim tłumaczeniu nie zgubiono ani trochę barwnego, emfaticznego stylu francuskiej publicystyki, co pozwala lepiej zrozumieć istotę kryzysu Francji i nadziei, jakie wzbudził swymi wystąpieniami i swoją kandydaturą Zemmour. Dlatego dla analityków i komentatorów bieżącego życia politycznego jest to lektura wręcz obowiązkowa.

W tekście Zemmoura uderza wnikliwość obserwacji i bezpośredni sposób opisu rzeczywistości. Spostrzegł on, że jego teksty obnażające tę rzeczywistość wbrew „politycznej poprawności” przysporzyły mu popularności tak dużej, jak i niespodziewanej, toteż prezydencka kandydatura stała się czymś nieplanowanym, ale naturalnym. Przyznaje sam, że jego celem było zdemaskowanie mechaniki politycznej poprawności, która uśpiła społeczeństwo francuskie przez „dekonstrukcję, ośmieszanie i destrukcję”. W rezultacie liberalno-lewackich eksperymentów podkopujących tożsamość Francuzów, jak píše Zemmour, Francja stała się

krajem bezprawia i triumfu islamizmu. Liberalno-lewacka religia głoszona w duchu politycznej poprawności oparła się, jego zdaniem, na swoistym Dekalogu: „1. Rasy nie istnieją, ale istnieją rasiści, 2. Tylko biali są rasistami, 3. Tożsamość – etniczna czy seksualna – nie może być ustalona raz na zawsze, 4. Jedyną misją szkoły jest walka z nierównościami, 5. Męskość jest toksyczna, 6. Islam jest religią pokoju, 7. Kapitalizm i patriarchytyranizują kobiety oraz niszczą planetę, 8. Nie istnieje kultura francuska, istnieją kultury we Francji, 9. Imigracja jest szansą dla Francji, 10. Francja niczego nie oznacza bez Europy” (s. 11).

Te efektowne sformułowania tracą nieco na wymowie, gdy autor opisuje kolejne „przykazania” tej nowej religii. Są to na przykład nadużycia w ochronie praw mniejszości przez ich faworyzowanie, wszechwładza sądów lansujących progresywny kształt nowego świata, propaganda „niedyskryminacji” prowadząca do dyskryminacji większości, selektywne epatowanie skandalami przez media i tak dalej. Przypominając przestrogi Toqueville’a przed wszechwładzą większości, Zemmour stwierdził, że autor ten „zaznał największej infamii, jaką można sobie wyobrazić: jego diagnozy i recepty przeinaczone przez totalitarną ideologię posłużyły do niszczenia społeczeństw, które on pragnął ochronić” (s. 12–13). Dobrym skrótem Zemmourowskiej analizy rzeczywistości francuskiej jest jego opis poglądów i działań jednego z weteranów Francuskiej Partii Komunistycznej, który „całe życie działał przeciwko Francji na rzecz obcego imperium: sowieckiego, chińskiego, później także amerykańskiego,

a w końcu europejskiego. Całe życie dążył do obalenia tradycyjnych struktur: państwa, rodziny, religii, ojczyzny [...], a czego nie udało się zniszczyć komunizmowi [...] czego nie zniszczono w imię walki klas [...] w imię praworządności i praw człowieka, zniszczyła kasta sędziowska” (s. 35).

Sześćdziesięcioletni dziś Zemmour, pochodzący z rodziny francuskich Żydów z Algierii, zauważył, że totemem świeckiej religii współczesnej Francji jest słowo „republika”, przy której coraz rzadziej dodaje się słowo „francuska”. Jest w tym procesie dziwne połączenie tradycyjnej dumy i współczesnych lęków Francuzów, które ujawniły się szczególnie w „poprawionym” głosowaniu w referendum na temat konstytucji europejskiej z 2007 roku. Francuzi emocjonalnie bronią dziś wielkości Francji, ale wstydzą się kolonializmu, rządu Vichy, patriarchy i nie wiedzą na czym oprzeć swe silne przekonanie o wyjątkowości. Amoralność i trywialność życia publicznego Francji wychodzi najlepiej podczas kampanii prezydenckich, w których publiczność zajmuje się

głównie „płasami” kandydata, ale także jego żony czy kochanki. Publiczność tę nazywa Zemmour „chłopcami, którzy rechoczą” oraz „dziewczynkami, które współczują” (s. 63).

Pokolenie, które Francję zdewastowało, odchodzi. Charakterystyczne jest stanowisko Régisa Debraya, filozofa, pisarza i weterana polityki socjalistycznej, który w rozmowie z Zemmourem przyznał: „Na pewno ma pan rację. Ale ja jestem na to za stary. To dla mnie niemożliwe. Byłoby to sprzeczne z całym moim życiem. Wymagałoby sojuszy wbrew naturze. Zostawiam tę walkę pana pokoleniu” (s. 217).

Trudno powiedzieć, jak skończy się walka o prezydencki fotel we Francji oraz czy Zemmour odniesie w nich sukces. Jego słabością jest, być może, zbyt duża szczerść. Sam przyznaje, że kieruje się dewizą „częściej dajemy się oszukać nieufnością niż zaufaniem” (s. 21).

Wojciech Roszkowski
Instytut Studiów Politycznych PAN
ORCID: 0000-0002-7736-2013
wojciech@roszkowski.pl